

Gra w niebo-piekió

Krzysztof Krawczyk

Śmieszny, smutny wściekle
W środku wiosny byłem w piekle
W środku wiosny miałem w piekle własny kąt
Czarcią strawę jadłem
Byłem strasznie smutnym diabłem
Przez urocze dwa warkocze jasnoblond

Aż smutny, zły "przebacz mi" szepnąłem i...
Poszedłem do nieba
Za jedno "kochana, przebacz"
Tam ambrozję piłem
I z aniołów wszystkich byłem
Najszczęśliwszy, aż po nowej kłótni czas

To taka gra, na tej grze nie wyjdzie źle
Ten, kto ma nadzieję
I gdy wiosną maj szaleje
Gna z ochotą wściekłą
Z piekła w niebo, z nieba w piekió
Z dziewczynami w niebo-piekió wiosną gra

Czarcią strawę jadłem
Byłem strasznie smutnym diabłem
Przez urocze dwa warkocze jasnoblond